Rok VI. Tarnów dnia 31-go stycznia 1906 r. Nr. 2.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

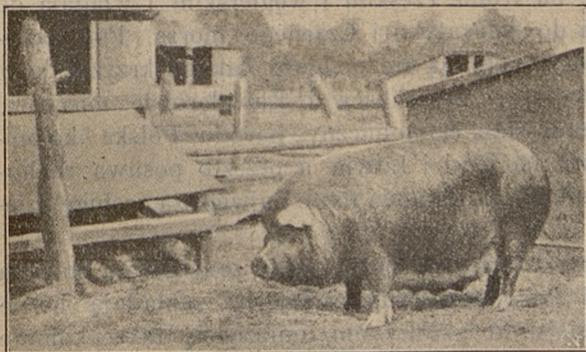
Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem; przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.
Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.

Świnia angielska rasy Yorkshire.



Yorkshiry rozróżniamy wielkie i małe. Pierwsze dochodzą do 400, drugie do 200 kg. wagi. Yorkshiry małe, których maciorę prośną przedstawia rycina uboczna, odznaczają się niezwykle małą głową, o czole wklęsłem i króciutkim ryju. Nogi mają również tak dalece krótkie, że u dobrze utuczonej świni brzuch dotyka prawie ziemi. Wyrastają one tak wcześnie, że świnie 8 do 10 miesięczne już utuczone, a dochodzące 200 kg wagi, bywają oddawane pod nóż.

Nauka ogrodnictwa i rolnictwa w szkołach średnich za czasów Komisyi edukacyjnej.

Skreślił **Dr. Jan Leniek.**

Uczony francuski Juliusz Simon w dziele swem pt. „Rzecz o szkole“ wypowiedział zdanie: „Naród, który ma najlepsze szkoły, jest pierwszym narodem i jeżeli nie jest nim dzisiaj, to będzie nim jutro.“ Podobne zdanie powiedział jeszcze w XVI. wieku nasz uczony polski pedagog, rodem z Pilzna, Szymon Marycki w dziele p. t. De scholis seu academiis: „Jakie szkoły taki naród“. Zdanie to znajduje potwierdzenie w historyi każdego narodu, a naszego przedewszystkiem. Cóż bowiem było najgłówniejszą przyczyną upadku państwa polskiego, jeżeli właśnie nie brak dobrych należycie zorganizowanych szkół, a co zatem w parze idzie, brak oświaty? Najpiękniejszą kartą w dziejach naszych jest wiek XV i XVI, a właśnie na te czasy przypada najświetniejszy okres naszego uniwersytetu Jagiellońskiego i jego kolonii. Akademia krakowska wydaje wielki poczet znakomitych ludzi tej miary jak Paweł Włodkowicz, Wojciech Brudzewski, Jan Długosz, Zbigniew Oleśnicki, Kopernik, Grzegorz z Sanoka, Miechowita, Kromer, Kochanowski, Hozyusz i t. d. Uczeni profesorowie tej akademii odgrywają ważną rolę na soborze konstancyjskim i bazylejskim ich zdania zasięgają w wielu zawiłych kwestyach papieże i monarchowie a ich sława ściąga tysiące młodzieży nie tylko z Polski, Rusi i Litwy, ale i z najdalszych krańców Europy. W parze z tym stanem kwitnącym akademii pozostaje kwitnący stan narodu i państwa polskiego pod względem politycznym. Nawrócenie Litwy, unia Litwy, Rusi i Polski, zrazu personalna później społeczna, religijna i parlamentarna, bitwa pod Grundwaldem, pokój toruński, Jagiellonowie zasiadają nie tylko na tronie polskim i litewskim, lecz także na tronie czeskim i węgierskim i władają od Alp za Dniepr i od Bałtyku do Adryatyku i Czarnego morza. Pod panowanie Polski sami dobrowolnie poddają się poddani Zakonu krzyżackiego, hospodarowie mołdawscy, wołoscy, besarabscy i Kawalerowie mieczowi. Również świetny był naówczas stan ekonomiczny narodu. Polska kolonizuje liczne a żyzne pustkowia na Rusi i Litwie a przezto posuwa zachodnią kulturę 300 mil na wschód, co stanowi może największą zasługę dziejową Polski.

W wieku XVII przybywa wprawdzie liczba szkół, przybywają bowiem dwie akademie, wileńska i zamojska, Jezuici i Pijarzy zakładają liczne kollegia, odpowiadające dzisiejszym gimnazyom, mnożą się także kolonie akademickie a mimo to upada oświata i literatura, bo obniża się poziom i wartość szkoły. Szkoły te wychowują młodzież na bigotów, wymownych na swój czas krzykaczów i warchołów politycznych, szermierzy źle pojętej wolności i wyłączności szlacheckiej, zrywających i zaburzających sejmy w jej obronie, a częściej jeszcze niestety z powodu prywaty, a nie na prawdziwie religijnych, oświeconych, rozumnych i moralnych obywateli państwa. Akademia krakowska uzurpując sobie monopol wychowania za-

miast starać się o swe własne i swych kolonii podniesienie, traciła czas na namiętnych walkach z Jezuitami, zabraniając im zakładania szkół średnich, a przez to coraz więcej podupadała. Lepiej byłoby, gdyby starała się o swą wyższość naukową i pedagogiczną i na tem polu rozpoczęła walkę i rywalizacyę, a tem przyczyniłaby się do podniesienia oświaty narodowej. Ale zamiast tego akademia naśladowała szkoły jezuickie i to częściej jej ujemne strony niż dodatnie. Nie jest mojem zadaniem kreślić tu stan umysłowy i polityczny narodu w epoce jego upadku, w wieku XVII i w pierwszej połowie XVIII dość wziąść pierwszy lepszy podręcznik do historyi polskiej a znaleźć w nim można fakta świadczące o tem najwymowniej. Dopiero w drugiej połowie XVIII, wieku poznał naród to złe, poznał, gdzie właściwie leży tego przyczyna, zajął się też przedewszystkiem wychowaniem publicznem młodzieży, począł myśleć o reformie szkół i zdobył się na wiekopomne dzieło, które na zawsze będzie chlubą narodu i jego pomnikiem, na ustanowienie Komisyi edukacyjnej, instytucyi podobnej do dzisiejszego ministeryum oświaty. Wychowanie publiczne dostało się odtąd pod kierunek władzy rządowej a dotychczas spoczywało ono w rękach akademii lub zakonów, nie kontrolowanych przez państwo. Organizacya i reforma szkół, jakie Komisya edukacyjna przeprowadziła, budzą w nas jeszcze dzisiaj podziw i uwielbienie dla jej twórców i dzisiaj po stu kilkudziesięciu latach możnaby życzyć każdemu narodowi podobnej organizacyi z uwzględnieniem, naturalna rzecz, postępu nauki, potrzeb i ducha czasu. Wszystkie wyższe i szlachetniejsze umysły garną się do tej instytucyi, by jej służyć swą radą i pracą, widząc, że praca około podniesienia szkolnictwa to najsilniejsza podstawa do odrodzenia i dźwignienia narodu z upadku. Nie uchroniło to jednak narodu polskiego od utraty bytu politycznego, bo złe, jakie sprawiły dwa wieki, trudno naprawić przez dwa dziesiątki lat. Skoków nie ma w naturze, nie ma ich także w rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Za to przynajmniej owa młodsza generacya, wychowana w szkołach Konarskiego i Komisyi edukacyjnej, rozpoczęła pracę nad wewnętrzną naprawą i odrodzeniem narodu, stworzyła konstytucyę 3-go maja, uważaną powszechnie za testament polityczny dawnej Polski szlacheckiej, pogrzebała wprawdzie tę dawną Polskę ale pogrzebała z godnością bo z Kościuszką na czele. Wszystko, co Polska miała w najbliższym czasie po rozbiorze największego, wyszło ze szkół Komisyi edukacyjnej lub późniejszych, urządzonych na jej wzór akademii wileńskiej lub liceum krzemienieckiego a kierowanych przez jej wychowańców. I nie czemu innemu jak tylko temu, coraz to większemu intelektualnemu podnoszeniu się narodu przypisać należy, że naród ten mimo utraty bytu politycznego nie przestał być narodem, mimo usilnych ku temu wysileń jego wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, ale wśród klęsk i nieszczęść i mimo ciężkich warunków nie przestaje sobie naprzód torować drogi, broni się jak może i nie traci nadziei lepszej przyszłości. (C. d. n.)

Z hodowli ryb.

Prawie w każdej wsi znachodzą się jakieś zbiorniki wodne n. p. stawki, bajora polne, doły torfowe, kałuże i t. p. które żadnego nie przynoszą dochodu. Właściciele takich zbiorników wodnych, jakby nie wiedzieli, że w tych nieużytkach spoczywa znaczny kapitał, którego wykorzystanie wcale nie przedstawia wielkich trudności. Wiele bowiem podobnych bagien zamienić można na sadzawki rybne, dające jakie takie dochody, które w obecnych ciężkich dla rolnictwa czasach chyba każdemu gospodarzowi przydać się mogą.

Rozumie się, iż rolnik posiadający tego rodzaju nieużytki nie będzie się sadził na wprowadzenie tak zwanej „hodowli ryb" to znaczy, że nie będzie wychowywał ryb od wylęgu aż do trzy lub czteroletnich ryb sprzedażnych, bo do takiej hodowli potrzebne są oprócz znajomości rzeczy także rozmaite stawy jak: wycierowe, zarybkowe, kroczkowe, odrostowe i zimochowy; może natomiast z dobrym skutkiem wypasać zakupiony gdzie indziej narybek.

Jakiemi zaś rybami ma swą wodę obsadzić, zależeć to będzie od wody t. j. od jej głębokości, obszaru, ciepłoty i zarostu. W takich zbiornikach, z których woda spuścić się nie da, mogą być hodowane: karp, lin, węgorz a także szczupak.

Gdzie się znajdzie woda czysta, dość głęboka przynajmniej w jednem miejscu, a nie zarosła gęsto sitowiem, trzciną lub innem zielskiem, tam najlepiej będzie zaprowadzić hodowlę karpi. Zarybienia dokonać na wiosnę, w kwietniu, a najkorzystniej będzie użyć do tego celu narybku dwuletniego. Karpie pozostaną w stawie do późnej jesieni, poczem się je siecią wyłowi. Jeżeli woda posiada poddostatkiem pokarmu, a zarybienie nie jest wielkie n. p. w stosunku 75 do 100 sztuk na mórg, to każdej rybie powinno przybyć $^3/_4$ do 1 kg. wagi, a przeciętnie każda sztuka powinna ważyć od $1^1/_4$ do $1^1/_2$ kg.

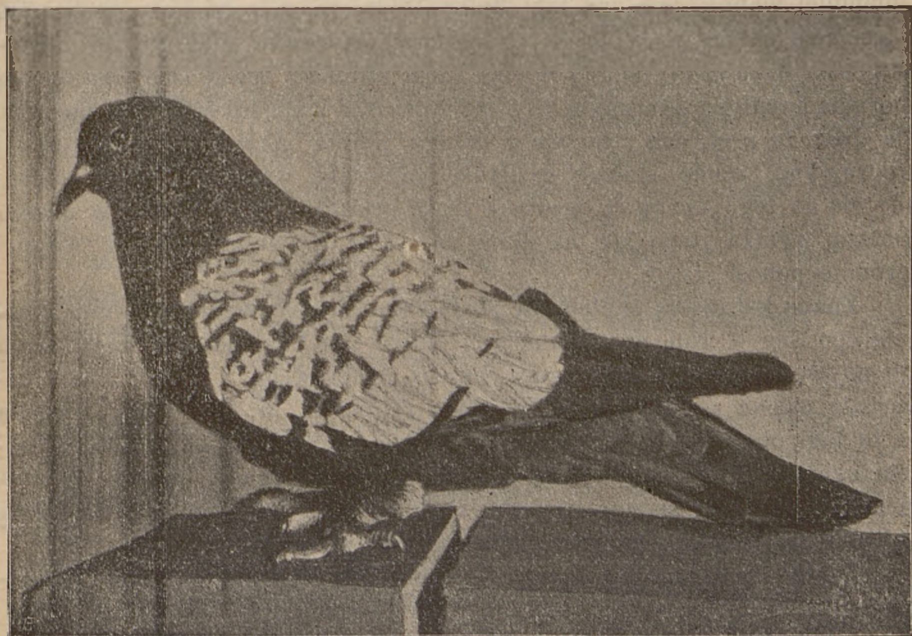
Jedną tylko ujemną stronę posiada hodowla karpi w takich stawach, a tą jest: trudność wyłowienia ryb w jesieni. Przy zaciąganiu bowiem sieci kryją się one w sitowiu lub innem zielsku i w ten sposób unikają wyłapania. Pozostawszy zaś na zimę, gdy woda nie jest dość głęboka, a do tego pociągną mrozy i spadnie śnieg na kilka stóp głęboki, to się karpie uduszą pod lodem.

Wody zarosłe trawami szuwarem lub innem zielskiem, a przytem nie głębokie, będą najodpowiedniejszą siedzibą dla linów, które w takich wodach tak dobrze się mnożą, że jednorazowem obsadzeniem trójką. składającą się z jednego samca i dwóch samic można staw na kilka lat zarybić. W wodach, szczególnie zaszlamionych, rozwijają się liny bardzo dobrze, chociaż rosną powolniej od karpi. Czteroletni n. p. lin waży około $^3/_4$ kg., podczas gdy karp w tym czasie może osiągnąć wagę 3 do $3^1/_2$ kg. Za to obsada linami może być znacznie silniejszą, bo 2 do 3 razy większą niż u karpia. Na zimę pozostawia się liny w stawie, byleby tylko miały jakie miejsce, w któremby woda nie zamarzała do dna, a więc by takie miejsce było przynajmniej na 2 m głębokie. W takim stawie przetrzyma ją

liny zimę, zanurzywszy się w szlamie. Wyławianie linów jest łatwiejsze niż karpi, szczególnie dobrze udają się połowy przy raptownych odwilżach albo latem przed lub podczas burzy; dają się zaś one łowić sieciami albo na wędki, z bułką na haczyku.

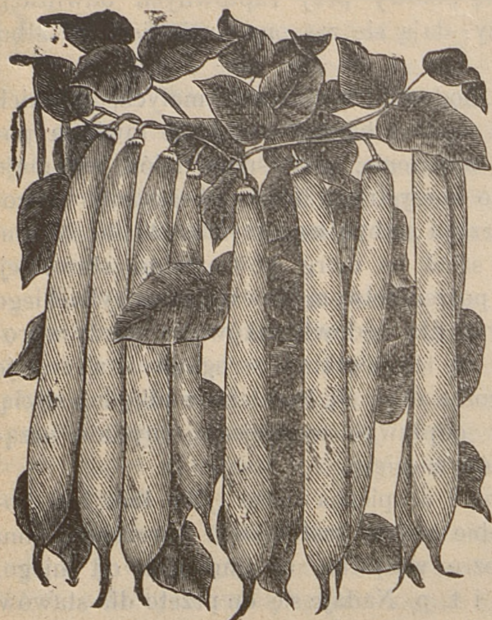
Węgorze nie zalecają się do hodowli w stawach małych, płytkich i bardzo zarośniętych, bo w takich wodach bardzo trudno je łowić, a powtóre byłyby zimą narażone na uduszenie, gdy śnieg i lód zatamuje dostęp powietrza. Natomiast bardzo korzystnem będzie obsadzanie węgorzami wód głębszych. Do obsady trzeba nabyć węgorzyków 20 do 25 cm. długich, a wsadzić ich 250 do 300 sztuk na mórg powierzchni stawowej. Zakupno można przeprowadzić za pośrednictwem Towarzystwa rybackiego w Krakowie. Do wód przeznaczonych dla hodowli raków nie należy wprowadzać węgorzy, gdyż te ostatnie są ich ciężkimi wrogami i wyżrą je w porze lenienia, co do nogi. Węgorze dają się łowić na wędkę lub siecią. Najwygodniej jednak łowić je przy odpływie, w miejscu umyślnie urządzonym do połowu, wstawiwszy weń więcierz.

Szczupak jako ryba mięsożerna i drapieżna może tylko tam być hodowany, gdzie znajdzie stół dla siebie obficie zastawiony. A rozchodzi mu się nie tyle o jakość, co o ilość, pożre wszystko, co mniejsze od niego, a więc żaby, ryby, ptactwo wodne i t. p. Nadaje się on przeto dla stawów wiejskich, przepełnionych zwykle żabami i małymi zwyrodniałymi karaskami, a które zazwyczaj siedzą tak gęsto, że się już nawet rozwijać nie mogą. Przez wpuszczenie kilku małych szczupaków, do takiego stawku oczyści się wodę z tego chwastu rybiego i przygotuje teren do hodowli karpi. Przedtem jednak trzeba szczupaki z takiej wody wyłowić *Cz.*



Gołąb polski (Ryś).

Fasola karłowa (piesza).



Na sałatę i do rosołu najlepsza jest fasola biała drobna, zwana perłową. Lubi grunt ciepły, suchy, w wystawie słonecznej i głęboko skopany. Jest bardzo tkliwa na mróz, można ją przeto sadzić u nas dopiero po 15-tym maja, gdy już niema obawy przymrozków. Nawóz świeży, stajenny nie służy jej, dlatego trzeba jej przeznaczyć miejsce w drugiej albo trzeciej kolei po znawożeniu. Darzy się na kompoście, urobionym z ludzkich odchodów.

Wapnujmy grunta, bo wapno bogaci rolnika!

Czytelnikom powinno być dobrze wiadomem, iż płody rolne, które mają się dobrze rozwinąć i wydać obfite sprzęty, wymagają swego pokarmu i że tymi pokarmami głównymi są azot, kwas fosforowy, potas, a niemniej wapno. Jest ono tak samo nieodzownym pokarmem roślin, jak 3 pierwsze pokarmy. W praktyce rolniczej prawda ta zdaje się być niedostatecznie uznawaną, bo gdy wielka część rolników zasila swe pola oprócz obornika nawozem sztucznym, to o zasilaniu roli wapnem wcale nie pomyśli. Nie dziw, że z czasem i bogate z natury grunta stawać się muszą mniej urodzajnymi, mimo stałego zasilania nawozami wszelkimi, prócz wapna. Gdy się do tego zważy, iż ogromna część gruntów jest z natury w wapno uboższą, wynika jasno jak na dłoni, że rolnik obywający się bez wapna ogromne ponosi straty.

Znaną jest rzeczą, iż plenność płodów normuje się wedle pokarmu znajdującego się w roli w najmniejszej ilości. Cóż tam pomoże dostateczna lub nawet nadmierna ilość azotu, kwasu fosforowego i potasu jeżeli zawartość wapna nie wystarcza! Profesor rolnictwa, hr. zur Lippe, przytacza na to taki oto przykład: Posiadamy bardzo mocny łańcuch, o jednem słabem ogniwie. Mimo nadzwyczaj silnych dziesiątek ogniw, zrywa się łańcuch i to w owem słabem ogniwie. Podobnie ma się rzecz z wydajnością gleby ubogiej choćby w jeden składnik odżywczy.

Znaczenie wapna dla roli wyjaśni nam się w całej pełni, skoro się dowiemy, iż wapno, oprócz tego, że jest nieodzownym pokarmem roślin, wywiera na rolę wpływ nader korzystny pod względem chemicznym i fizykalnym.

Bardzo energicznie działa wapno na zobojętnienie (czyli czynienie dla roślin nieszkodliwymi), związków w roli dla roślin szkodliwych, oraz na rozkład i rozpuszczalność materyi odżywczych. Kwaśne grunta, na których jak wiadomo, nie może wyrastać zdrowa i bujna roślinność, tracą pod wpływem wapna szkodliwą swą własność bardzo szybko. W wysokim stopniu wpływa wapno na tworzenie się saletry, to jest owego pierwszorzędnego pokarmu azotowego, w formie dla roślin łatwo przystępnej. — Nie mniej korzystnie, to jest rozpuszczająco wpływa ono na związki potasowe. Supperfosfat, tomasówka, mąka kostna, — a zatem nawozy fosforowe o zawartości kwasu fosforowego już to rozpuszczalnego w wodzie lub ziemi, wywierają na niektórych gruntach bardzo nieznaczny skutek. Otóż kwas fosforowy, napotykając na związki żelaza, staje się nierozpuszczalnym, — tak, że roślinom dostaje się co najwyżej bardzo mała cząstka tego niezbędnego pokarmu. Wapno zobojętnia także owe szkodliwe związki żelaza, chroni kwas fosforowy przed przeistaczaniem się w stan nierozpuszczalny i utrzymuje takowy poniekąd „w pogotowiu" dla korzonków szukających pokarmu. — Pod wpływem wapna odbywa się rozkład materyi pokarmowych w roli nader szybko, to też grunta zasilane wapnem obok obornika a także sztucznego nawozu, zwykle wysokie wydają plony. Dosyć, że rola wapnem wynawożona staje się czynną, ociepla się; a ów pożądany stan „wydobrzenia" nastąpi z pewnością. Widzimy, jak wybitnym jest wpływ wapna na rolę pod względem chemicznym.

Ale i pod względem fizykalnym czyli mechanicznym jest wpływ wapna nader korzystny. Pod wpływem wapna tracą ciężkie, iłowate grunta. swą spoistość, rozkruszają się, przez co uprawa gruntu bywa ułatwioną. Grunta kwaśne i zimno wilgotne, uwolnione zostają od kwasu, i łatwiej obsychają; właśnie na tego rodzaju gruntach wywiera wapno skutek zadziwiający, użycie tegoż można tutaj nazwać pierwszorzędną melioracyą.

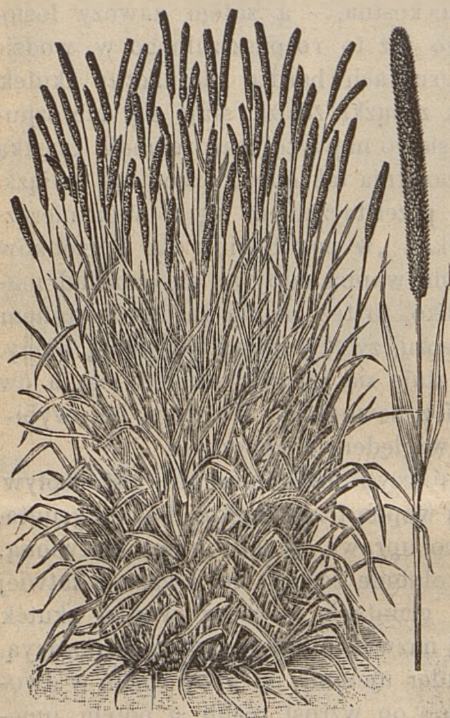
Bo też kwas w ziemi wpływa nader ujemnie na życie roślin w dwojakim kierunku. Najprzód, powstrzymuje on wzrost roślin, a potem. uniemożliwia rozkład i rozpuszczanie się materyi pokarmowych w roli spoczywających. Ponieważ nie mało zachodzi się tego rodzaju gruntów, korzystać się w takim razie przedewszystkiem powinno z doskonałego lekarstwa jakiem jest — wapno. Co do skruszenia ziemi, to dobroczynne skutki wytworzenia takiego fizykalnego stanu roli ujawiają się w tem, że do roli pulchnej, porowatej, ma lepszy przystęp powietrze i światło. Bez tych czynników przyrody nie mogą się odbywać różne przemiany w gruncie, o których co dopiero także mówiliśmy.

Prof. Orth z Berlina, także dr. Schulze z Wrocławia, nawolują w ostatnich czasach często rolników do nie zaniedbywania zaopatrzania gruntów w wapno w tej lub owej postaci. Opierają się oni na licznych umiejętnie przeprowadzonych doświadczeniach na gruntach wszelkiego rodzaju. Badacze ci, obok innych, wyjaśnili nam dokładnie dlaczego wapno jest niezbędnem przy odżywianiu roślin, przy utrzymywaniu gruntów na wysokiej stopie urodzajności. Zbili oni twierdzenie lat dawniejszych, że „wapno bogaci ojców a uboży synów", a pouczają trafnie, że „wapno bogaci rolników, lecz zuboża rolę" Szczególny kładą przeto przy-

cisk na dostarczanie roli wszelkich innych pokarmów, jak azotu, kwasu fosforowego i potasu, pouczają wreszcie, że dostarczając wapna obok innych pokarmów, otrzymywać się będzie stale bardzo wysokie zbiory doskonałego produktu.

„Gospodarz grudz.“

Tymotka.



Trawa ta zwana inaczej Tymotejką, Tymoteuszem albo Brzanką łąkową, jest wszystkim rolnikom dobrze znaną, lecz nie zawsze należycie ocenianą.

Daje ona znaczną ilość dobrej paszy, spożywanej chętnie przez wszelki inwentarz, a szczególnie konie lubią ją bardzo. Rośnie na ziemiach wszelkiego rodzaju, udaje się wszakże najlepiej na gruntach cięższych, nieco wilgotnych. Na suchych piaskach nie rośnie dobrze. Nadaje się szczególnie dobrze do obsiewu pól w mieszance z koniczyną, tak na siano, jakoteż na pastwisko. Dopiero w drugim roku po zasianiu daje największy plon, a począwszy od czwartego roku zaczyna już rzednąć, dlatego nie należy używać jej w większej ilości do obsiewu łąk trwałych. Do mieszanek używanych przy zakładaniu łąk trwałych bierze się tymotki nie więcej jak 10% całego składu mieszanki, na grunta orne w mieszance z koniczyną 40 do 50%.

Jęczmień browarny.

Browarnicy twierdzą, że dobry jęczmień powinien posiadać następujące przymioty: nasienie okrągłe o cienkiej łupce, jednostajnej wielkości i koloru słomianożółtego, w złamaniu mączne, oznaczające słabą zawartość materyi azotowych. Kupują chętnie za wyższą cenę jęczmień, który posiada te przymioty. Liczne próby urządzone w Alzacyi oraz między innemi w zakładach w Lyonie i w Saint-Remy we Francyi specyalnie w tym kierunku wykazały, że jeczmień o powyżej wymienionych zaletach uzyskać można przez:

1. Poświęcenie na uprawę jęczmienia gruntu nie wyjałowionego, przygotowanego jak pod buraki, to znaczy dobrze uprawionego. Po burakach lub ziemniakach, jęczmień udaje się wyśmienicie. Nie należy go uprawiać

ani bezpośrednio na nawozie, ani też w ziemi zbyt bogatej w nawóz. Uprawiając na nawozie stajennym, uważać, by takowy był już w stanie zupełnego rozkładu, ziemię zaś należy dobrze uprawić w jesieni i nawóz wówczas już przyorać;

2. Siew na wiosnę, możliwie, wczesny;

3. Siew raczej rzadki niż gęsty, dwóch do dwa i pół hektolitra na hektar ziemi, w rzędach odległych o 10 do 13 cm.;

4. Przez znawożenie ziemi na wiosnę mierną ilością saletry: 100 kilo najwyżej w dobrej glebie;

5. Przez zwracanie bacznej uwagi, by przy zbiorze nasienie nie było mokrem, gdyż w takim wypadku nabrałoby ono ciemnego koloru;

6. Przy omłocie jęczmienia maszyną, nie powinny się cepy obracać zbyt szybko; młócenie jęczmienia jest trudniejszem, niż młócenie owsa lub pszenicy, dlatego należy utwierdzić cepy przez odpowiednie ustawienie młocka z dzierżakiem; w przeciwnym razie nie tylko wiele źdźbeł ucieka, ale co główniejsze, nasienie się miażdży, a potem naturalnie w nadmiarze źle kiełkuje;

7. Przez staranne wyczyszczanie i sortowanie omłotu, w celu uzyskania nasion jednakiej grubości.

Oto najgłówniejsze warunki mogące zapewnić dobry i popłatny rezultat. Dodać jeszcze mogę następujące spostrzeżenia, których nabyłem w ciągu długoletniej praktyki na tem polu

Jęczmień lubi grunt średnio wilgotny cierpi bowiem zarówno od zbytku wilgoci, jak i od posuchy. Udaje się najlepiej w ziemi gliniasto-wapiennej, lub gliniasto-piaszczystej. W ostatnich jednakże ziarno jest mniej pięknem i zbiór mniej obfitym, chyba, że damy znaczniejszą ilość nawozu. W każdym razie gleba pod jęczmień powinna być wyśmienicie obrobioną, a jak mówi francuskie przysłowie „jęczmień należy siać w prochu". Już w jesieni należy ziemię dobrze uprawić i nawieźć, na wiosnę zaś z zielska starannie wyczyścić szczególnie chwasty trwałe dobrze bronami wydrzeć.

Komu warunki niesprzyjające nie pozwoliły obsiać pola pszenicą, powinien pozostawić grunt pod jęczmień, bo więcej wart dobry zbiór jęczmienia, niż zły zbiór pszenicy.

Przeciwnie niż u owsa jęczmień źle się udaje po koniczu lub lucernie. Po jęczmieniu pszenica nie zbyt dobrze się udaje, natomiast zaś po pszenicy jęczmień z wcale dobrym rezultatem uprawiać można.

T. de V. S.

Gdy kura nie może się znieść.

Gdy kura nie może się znieść, bywa przyczyną albo zwężenie jajowodu, wynikłe z wrodzonego już kalectwa albo z tego powodu, że jajo jest za wielkie. Ten ostatni wypadek zachodzi często u kur młodych silnie żywionych. Obfita bowiem a zbyt pożywna karma wpływa na wytwarzanie się jaj wielkich, o grubej skorupie. Szczególnie często zdarzają

się u kur takie ciężkie porody w porze zimowej, kiedyto ruch drobiu jest ograniczony, a karma jednostajna nie sprzyjająca naturze tych ptaków.

Nie mniej wpływa tu także na słaby przebieg wszelkich funkcyi życiowych zmiejszone zapotrzebowanie napoju.

Lecz cóż zrobić, gdy kura chodzi kilka dni z jajem, nie mogąc się znieść. — Oto zaleca się dać jej kilka razy lewatywkę z ciepłej oliwy. Można to zrobić nawet za pomocą chorągiewki gęsiego pióra, które po namoczeniu w oliwie wprowadza się w kiszkę odchodową, tak daleko, jak głęboko się da. Następnie owija się kurę aż po samą głowę w suchą szmatę i sadza ją na ciepłym piecu lub na flaszce, napełnionej dobrze ogrzaną wodą, której ciepłota ma wynosić 32 do 34° R.. Oprócz tego trzeba kurze dawać dużo zieleniny, do czego w obecnej porze nadaje się najlepiej kapusta nie kiszona, jeśli ją kto przechował w główkach. Główkę takiej kapusty zawiesza się w kurniku tak wysoko, by kura musiała do niej podskakiwać. W ten sposób osiągnie się nietylko to, że kura dostanie zdrowy dla niej pokarm, lecz także zmusi to ją do ruchu, a tem samem i do ogrzania się. Gdyby ktoś nie miał kapusty ani innej zieleniny, ten niech w skrzyneczkach płytkich z 5-cio centymentrową warstwą ziemi, nasieje rzerzuchy ogrodowej i postawi na oknie w kuchni lub w ciepłym pokoju, a po kilku dniach będzie miał zieleniny poddostatkiem. Dla urozmaicenia karmy może nasiać także i innych szybko rosnących jarzyn n. p. sałaty, kapusty, a nawet zboża n. p. jęczmienia.

Zaleca się także dawać sztukom chorym, codziennie po pół łyżeczki oleju rycynowego. Gdyby atoli, pomimo tego, ciężkie porody nie ustawały i zdarzały się nawet w porze ciepłej, to najskuteczniejszem lekarstwem dla tak zwyrodniałych kur będzie nóż kuchenny. *R.*

Rzeżucha wodna.



Rośnie około źródeł czystych, w wodach spokojnie płynących, niekiedy na mokrych łąkach. Cała roślina posiada sok szczypiący gorzkawy; daje wyśmienitą sałatę i w tym celu bywa hodowaną w wolno płynących kanałach ogrodowych. Można ją także uprawiać na mokrych torfowiskach, gdzie też łagodniejszego nabiera smaku. Roślina ta ma wywierać lecznicze skutki, pewnem jest atoli tylko, że działa rozwalniająco. Należy ona także do najlepszych roślin stawowych.

Można ją rozmnażać z nasienia lub z korzeni. W tym ostatnim wypadku układa się kawałki korzeni na dnie, w miejscach płytkich i przygniata kamieniami, by ich woda nie porwała.

Kuropatwa przyjacielem rolnika.

Biedny ten ptak, na którego życie czyhają nietylko myśliwi ale także rozmaite zwierzęta jak: lisy, psy, koty, kuny, tchórze, łasice, jastrzębie a w porze lęgu także: bociany, wrony, sroki i t. p. zasługuje na ochronę ze strony rolnika, bo jest ptakiem niezwykle pożytecznym. W prawdzie nie gardzi on ziarnem zbóż, jakie znajdzie na roli, przy niedokładnem przykryciu posiewu, a także i temi nasionami, które się wysypią przy sprzęcie, a które i tak musi rolnik uważać za stracone, to pomimo tych szkód przez kuropatwę wyrządzanych jest ona przyjacielem rolnika, bo tępi niezmiernie dużo rozmaitych szkodliwych owadów i wyniszcza nasiona chwastów.

W żołądkach i wolach tych ptaków, poddawanych ścisłej obserwacyi, znaleziono: różne muszki, koniki polne, pająki, ślimaki, poczwarki, jaja owadzie, gąsienice i t. p. a oprócz tego znachodzono w nich około trzystu nasion różnych chwastów polnych jako to: dzikiego maku, kąkolu, kurzego prosa, gorycznika, ostu, rdestu, stokłosy i innych.

Jeżeli przy tem zważymy, że każda kuropatwa ze stadka, od 12 do 15 sztuk liczącego, spożyć może codziennie około 300 różnych ziarnek chwastów i 300 różnych robaków i owadów szkodliwych, to 600 razy 15 wyda sporą cyfrę 900 sztuk różnych szkodników w rolnictwie, które poczciwe kuropatwy codziennie wytępią na polach, pomagając rolnikowi, a pomoc ta tak skuteczna, że pogardzać nią byłoby nierozsądkiem. Bo przypomnijmy sobie tylko wiele to nasion wyda jeden chwast, powstały z drobniutkiego ziarenka, którego człowiek prawie nie dojrzy. Wymienię tu tylko kilka n. p. jedna roślina:

gorczycy może wydać	2000	ziarn
rdestu	3200	„
szczawiu	3700	„
kurzego prosa	5900	„
ostu	8000	„
łopianu	12000	„
rumianku psiego	48000	„
maku polnego	50000	„

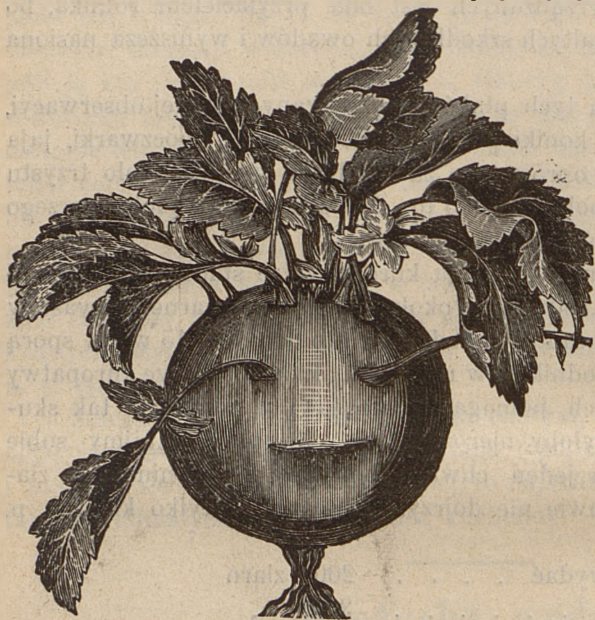
Powyższe cyfry dają nam dostateczne wyobrażenie o niesłychanej łatwości rozmnażania się chwastów i zachęcą rolników do ochraniania tych ptaków, które się żywią nasionami chwastów, a do których należą: kuropatwy, przepiórki, gołębie dzikie i polne, skowronki i inne.

Wiadomo również, że drobne ślimaki polne, jeśli się nazbyt rozmnożą jak to n. p. było w niektórych krajach, w r. 1890, w którym to roku miliony ślimaków pełzało po zasiewach i nietylko obgryzały młodziutką ruń zbożową. lecz nadto pozostawiały klejącą ciecz, od której oziminy niszczały. W niektórych krajach jak n. p. na Śląsku szczególnie groźnie wystąpiły te szkodniki i tysiące morgów zniszczyły, tak doszczętnie, że trzeba je było zaorać. Tam wtedy poznano jakim dobrodziejem może być kuropatwa. To też tam wszędzie na zachodzie n. p. na Ślązku, Morawach, Czechach i t. d. na polach, ogołoconych z zarośli, zakładają dla kuropatw

już w jesieni remizy, t. j. kuczki z cierni i chrustu, które są dla nich ochroną od drapieżnego ptactwa, zaś podczas ostrej śnieżnej zimy w kuczkach dają tych im żer, składający się z ziarna i okopowizn. *R.*

Kalarepa.

Jest z tego względu do uprawy polecenia godna, że od czerwca nietylko przez całe lato i jesień, ale także w zimie dostarcza dla kuchni smacznej i bardzo zdrowej jarzyny. Co do ubarwienia głąbi rozróżniamy białą i niebieską, co do pory zbioru, wczesną i późną. Wymaga ziemi żyznej i świeżo nawożonej. Siana wczas z wiosną w rozsadniku, wysadzona w kwietniu na grzędy, wydaje głąbie już w lecie do użycia zdatne; sadzona w czerwcu, dojrzeje w jesieni, a przechowana przyda się nawet w zimie.



W tym celu zebraną w jesieni, po obcięciu liści, ostawiwszy tylko środkowe, sadzi się w piasku suchym w piwnicy. Można ją przechowywać także w dołkach urządzonych w ogrodzie, podobnie jak ziemniaki, tak utrzymuje się nawet lepiej jak w piwnicy.

Drobiazgi.

W Królikarni. Hodowca królików musi się mieć na baczności, aby inwentarz pozostawiony na zimę nietylko nie ucierpiał od zbytnich mrozów — lecz mógł się dalej należycie rozwijać. Szczególną uwagę powinien zwrócić hodowca na żywienie. Pasza zroszona, lub szronem pokryta nie powinna być pierwej królikom podana, póki nie obeschnie. To się szczególnie odnosi do kotnych samic. Najlepszą karmą w zimie są ziemniaki, buraki, marchew, owies, dobre siano i koniczyna. Kto lubi podawać królikom wodę do picia — niech uważa żeby nie była za zimna. Podawanie wody nie jest koniecznie potrzebnem i buraki wystarczą do ugaszenia pragnienia.

Przy pożywieniu zimowem odgrywa również ważną rolę ilość podawanej karmy. Zwierzęta karmione dostatnio i posilnie odkładają w tkance podskórnej tłuszcz, który je chroni od wielkich nawet mrozów. Dlatego też nie trzeba żałować jadła i podawać obok przytoczonych wyżej pokarmów jeszcze grys, śrót jęczmienny albo mąkę, zarobioną letnią wodą lub mlekiem, zmieszaną z tłuczonymi

ziemniakami lub burakami. Ponieważ królik należy do gryzoniów, t. j. zwierząt, którym zęby sieczne w razie braku twardych przedmiotów do gryzienia, nadmiernie wyrastają i następnie utrudniają gryzienie pokarmów, trzeba przeto podawać im od czasu do czasu suche gałązki wierzbowe, jesionowe, akacyowe lub osikowe. Zwierzęta chętnie je ogryzają, przez co ścierają sobie zęby, a nadto niejeden pożywny składnik w gałązkach zawarty przejdzie do ich organizmu. Stajnia powinna być dostatecznie ciepłą, na zimę zabezpieczoną; ściółki nie należy oszczędzać. Im więcej ściółki, tem zwierzętom cieplej i tem futerka zimowe będą cenniejsze. Wszelkie przeciągi są nader szkodliwe — trzeba więc stajnie i zwierzęta przed nimi zabezpieczyć.

Hodowca drobiu. *J. Z.*

Czy wronowate ptaki są szkodliwe? Wprawdzie kruk, wrona, gawron i kawka nie bawią naszego oka pięknem ubarwieniem pierza ani ucha nie zachwycą melodyjnym śpiewem, to przecież się one na coś przydadzą Oto: jeden z uczonych niemieckich zajął się zbadaniem pożyteczności wron, kruków i gawronów. Jest nim profesor Rösig, który zbadał 3.259 żołądków wron i kruków, oraz 1.500 żołądków gawronów. Badania jego wykazały, że 3.259 wron zjada rocznie zboża za 18.000 marek. Szkodę zaś, którą wrony wyrządzają w ptakach i zwierzynie obliczył na 29 00 '. 3.259 przeto wrona wyrządza szkody na kwotę 47.000 marek rocznie, czyli jedna wrona mniej więcej na 14 marek rocznie. Wrona staje się znów pożyteczna, kiedy niszczy myszy, gąsienice ziemne i t d. Rösig po bardzo skrupulatnem obliczeniu szkód, jakie te szkodniki czynią, przyszedł do przekonania, że 3.259 wron niszcząc wspomniane szkodniki, pożytku za kwotę 5 '.000 marek.

Pożytek przeto z wron i kruków jest daleko większy niż szkody przez nie zrządzone. O wiele większy pożytek przynoszą jeszcze gawrony. Rösig oblicza, że jedna wrona przynosi pożytku rocznie za 9 ' fenigów, a jeden gawron za 4 marki.

Skorupy z jaj. Skorupy z jaj bywają zwykle wyrzucane jako odpadki bez żadnej wartości. Mało kto wie, że służyć one mogą jako dobra przymieszka do paszy, szczególniej dla młodych zwierząt. Skorupy z jaj zawierają w znacznej ilości wapno i sole fosforowe, które to składniki tak ważną odgrywają rolę, szczególnie w okresie rozwoju zwierząt. Doświadczenie nad mieszaniem sproszkowanych skorup z jaj do zadawanej paszy, przeprowadzone z cielętami i źrebiętami, wydały tak pomyślne rezultaty, że zalecać należy szersze zastosowanie tychże, szczególniej w gospodarstwach podmiejskich, gdzie nabycie większej ilości skorup z jaj od piekarzy, cukierników i t. d., dla których nie przedstawiają one żadnej wartości, byłoby bardzo łatwem.

Kalendarz od 1-go do 15-go lutego. 1. C. Ignacego biskupa, 2, P. **NPM. Gromnicznej** 3. S. Błażeja biskupa, 4. N. **5 po 3 Kr.** Weroniki, 5. P. Agaty panny, 6. W. Doroty panny, 7. Ś. Romualda opata, 8. C. Jana z Malty, 9. P. Apolonii panny, 10. S. Scholastyki panny, 11. N. G. **Starozapustna** Seweryna, 12. P. Eulalii panny, 13. W. Katarzyny, Juliana, 14. S. Walentego biskupa, 15. C. Faustyna.

Kalendarz myśliwski i rybacki na luty. Polować wolno na kozły, rogacze, lisy, cietrzewie, głuszce. pardwy i dropie, ptactwo błotne i wodne. Wolno łowić wszystkie ryby. Nie wolno łowić raków.

Poradnik gospodarczy na luty. Młócić zboże i koniczynę. Przygotować nasienie do siewu wiosennego. Wywozić obornik na pole, na spadzistem układać w stosy, na równem, zaraz rozrzucać. Zasilać liche oziminy gnojówką. Zaglądać do kopców z ziemniakami i burakami. Zwozić drzewo budulcowe i opałowe. Ciąć zrazy do szczepienia. Zakładać inspekta ciepłe. Wieczorami niech kobiety przędą i drą pierze, a mężczyźni niech robią powrósła.

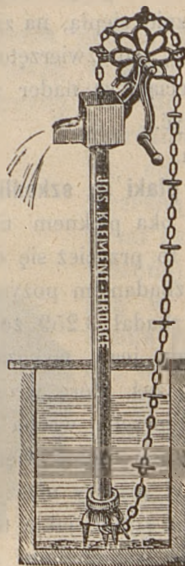
Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Roczniki „Głosu Rolniczego"

1, 2, 3, 4 i 5 nabywać można w Redakcyi, nieoprawne po 4 K. 50 h., oprawne po 5 K. 30 h. za rocznik.

Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.



Niezrównana dla gnojówki, bruhy, dołów kloacznych, rzeźni ect. etc.

Więcej niż **6000 sztuk** w użyciu.

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daje **na 6 tygodni**, na próbę i jeśli będą nieodpowiednie przyjmę po upływie czasu próbnego na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy z wozami lub bez wozów. **Sikawki. — Pompy studzienne. — Rozpryskiwacze do gnojówki. — Parniki. — Tarła maszynowe** etc. etc. Cenniki rozsyła darmo i opłatnie

10—24 **Józefa Klementa**

fabryka maszyn Hrobetz — Czechy.

 **Zwierzynę żywą** 

Żywe kuropatwy, bażanty, zające, sarny, jelenie, dzikie króliki, puchacze i wszelkie inne zwierzęta dzikie kupuje, płacąc wysokie ceny



O. FRANK Dom eksportowy dla żywej zwierzyny zarazem handel zwierzętami.

Wiedeń, V., Zentagasse 48.

(we własnym domu).

Dostarcza żywej zwierzyny wszelkiego rodzaju i pierwszorzędnej jakości Ilustrowany katalog wysyła darmo i opłatnie. Do łowienia zajęcy dostarcza sieci do transportowania zaś kuropatw i bażantów wysyła klatki opłatnie.

Karpiowy narybek

ma we większej ilości Zarząd dóbr Kąśna dolna o. p. Ciężkowice do sprzedania. 6—8

PERFECT

centryfugi, maślnice, wygniatacze, konewki
- - - duńskie do mleka i t. p. dostarcza - - -

Biuro mleczarskie

BURMEISTER i WAIN

Kraków, Basztowa 19.

MONTOWANIE mleczarń, PLANY i kosztorysy;
WARSTAT do naprawy maszyn Perfect.
- - - - - CYNOWARNIA baniek duńskich. - - - - -

Żądajcie darmo



i opłatnie mego wielkiego bogato ilustrowanego katalogu z przeszło 1000 rycin rozmaitego rodzaju zegarków niklowych, srebrnych i złotych, marki głowa końska, kogut, omega, Szafuza, Glashütte, jakoteż wszelkich towarów złotych i srebrnych po cenach fabrycznych.

Niklowy zagarek remontoir	K.	3·—
Patentowany zegarek systemu „Roskopf"	„	4 —
Czarny stalowy zegarek remontoir systemu „Roskopf"	„	4·—
Szwajcarski oryginalny zegarek systemu „Roskopf" Patent	„	5·—
Goldynowy zegarek remontoir „Luna" werk	„	7·50
Srebry zegarek remontoir „Gloria" werk	„	7·60
Srebrny zegarek remontoir o podwójnej kopercie	„	11·50
Srebrny łancuszek pancerzowy z kółkiem sprężynowem do zaczepianiu 15 gr. ciężki	„	2·40
Rosyjski niklowy zegarek „Tula" Cylinder Remontoir „Luna Werk"	„	9·50

Zegar z kukułką K. 8·50, budzik K. 2·90, zegar kuchenny K. 3 —, Zegarek Schwarcwaldzki K. 2 —. — Dla każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka. — Wymieniam lub zwracam pieniądze.

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW HANNSA KONRADA w Brüx, 322. (Czechy).

pod gwarancyą prawdziwe **Wina naturalne**

(białe i czerwone)

Młode litr po 22, 24, 26, 28 centów
Stare litr po 30, 36, 40, 45, 50 centów

czerwony **„Blutwein" słodki** litr po 45 centów. — **Ocet winny** 10, 12 centów.

Handel win Stanisława Wojaczek'a

w Tannowicach dolnych, p. Mikulow (na Morawie).

Przesyłka w beczkach 60—100 litrów. — Próbki od 30 litrów.

PRZEZ WYSOKIE C. K. NAMIESTNICTWO KONCESYONOWANE

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej, Oświęcim (Dworzec)

ZOFIA BIESIADECKA, OŚWIĘCIM.

sprzedaje

bilety okrętowe do

-AMERYKI-

i DO KANADY

I. II. i III. klasą

dla parostatków

pospiesznych, oraz

wszelkie bilety

kolejowe

amerykańskie

i kanadyjskie.

Ceny ściśle wedle

taryf okrętowych

- i kolejowych. -

— Prospekta —

darmo i opłatnie.



Redaktor odpo... dny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gos... stwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcy... dministracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-1.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.